

STAWAĆ SIĘ ŚWIĘTYM W IMIĘ NIEPOKALANEJ

Należy być wdzięcznym Polskiemu Towarzystwu Mariologicznemu i Ojcom Franciszkanom za zorganizowanie sympozjum, tu, w Niepokalanowie, z okazji 150-lecia od ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Jest w tym przedsięwzięciu jakiś wysiłek duszpasterski, by prawda ogłoszona jako dogmat wiary przez bł. Piusa IX 150 lat temu, na nowo ożyła w naszych czasach w świadomości wiernych. Jest ona rzeczywiście bardzo potrzebna współczesnemu chrześcijaninowi nie tylko dlatego, że często pod wpływem ideologii i kultury medialnej, w jakiej żyje, traci ostrość widzenia prawd wiary objawionych w Kościele, ale również dlatego, że ona promuje człowieka. Niepokalane Poczęcie objawia nam wielkość człowieka. W Maryi pojawia się bowiem człowiek, który jest doskonale stworzony w Chrystusie, który od pierwszego swego istnienia jest wolny od zmyły grzechu pierwotnego, a w efekcie święty i doskonały w odniesieniu do Boga, siebie samego i bliźnich.

O niezwyklej świętości Maryi świadczy Ewangelia o Zwiastowaniu. Anioł zwiastując Maryi Dziewicy z Nazaretu, że zostanie Matką Syna Bożego, pozdrawia Ją słowami: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, błogosławionaś Ty między niewiastami”. Zauważamy w tych słowach – zapisanych przez św. Łukasza – że anioł ogłaszając Maryi, że została powołana do godności Matki Zbawiciela, nie używa za pierwszym odezwaniem się Jej imienia własnego, ale nazywa Ją wprost „łaski pełną”. Mamy prawo zgodnie z tym pozdrowieniem anioła sądzić, że znajduje on Maryję w stanie pełni łaski. Z pewnością, choć scena Zwiastowania nie może stanowić biblijnego dowodu wprost na Niepokalane Poczęcie, to przecież podprowadza nas pod podobną myśl. Pełnia łaski Maryi sugeruje Jej wolność od grzechu pierwotnego. Niepokalane Poczęcie jest przywilejem Maryi Matki Syna Bożego. To tylko Ona, dzięki uprzedzającemu w czasie działaniu odkupienia Chrystusowego została zachowana od pierwszej chwili swego istnienia w łonie matki od zmyły grzechu pierwotnego i jego następstw. Na wszystkich innych synach Adama i Ewy ciąży grzech pierwotny, którego skutki objawiają się w skłonnościach do złego. Czy zatem Niepokalane Poczęcie jest jedynie do kontemplacji i podziwu dla wielkości łaski danej Maryi? „Cała piękna jesteś Maryjo, i zmyły pierwotnej nie ma w Tobie. Tyś chwałą Jeruzalem, Tyś radością ludu naszego, o Maryjo” – modli-

my się chętnie. Niepokalane Poczęcie Maryi, Matki naszego Odkupiciela i naszej Matki jest naszym wyniesieniem. Ale czy tylko? A może też wynika z niego wielkie zadanie? Św. Paweł w Liście do Efezjan, który liturgia uroczystości Niepokalane-go Poczęcia każe nam rozważać, mówi o naszym powołaniu do niepokalanośc*i*. W Chrystusie bowiem wybrał nas Bóg, przed założeniem świata, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”.

Każdy człowiek jest więc powołany, by był święty i nieskalany przed obliczem Boga. Oczywiście, nasza niepokalaność jest niepokalanością osiąganą za cenę łaski Bożej i zdobywaną za cenę wysiłku moralnego. Maryja otrzymała niepokalaność jako jedyny dar. Jej niepokalaność jest dana, jedyna w swoim rodzaju. Nam niepokalaność jest dana w załączku niejako i zadania. Niepokalaność zdobywamy, choć przeznaczenie do niepokalanośc*i* otrzymujemy od Boga. Jest ona najwspanialszą łaską daną człowiekowi. Bóg nas tak stworzył, że jesteśmy zdolni być do Niego podobni. Jesteśmy jego najczystszy*m* obrazem. Ojciec Święty Jan Paweł II lubił mówić jeszcze jako biskup krakowski, że Bóg się przegląda w człowieku i wiecznie się ogląda w swojej czystości, w człowieku swojej czystości. Powołani jesteśmy więc do jakiejś formy niepokalanośc*i*.

Kiedy jesteśmy w tej pięknej świątyni w Niepokalanowie przed cudowną statua*m* Maryi Niepokalanej, co symbolizuje Jej szata nieskalanej czystości, czujemy to, że powinniśmy być do Niej podobni w czystości życia moralnego. Przed chwilą miałem radość być w Szymanowie i modlić się przed podobną statua*m* Matki Bożej zwaną Jazłowiecką. Jakaż niepokalaność bije z tego wizerunku! Człowiek uderzony jest tam czystością, doświadcza jakby Jej czystości. Radość też bierze, jak w tej bieluteńkiej kaplicy przesuwają się siostry w bieluteńkich habitach. One też przypominają, że winniśmy i my żyć na ludzkie możliwości niepokalanośc*i*.

Ale na tym naszej refleksji na temat dogmatu o Niepokalanym Poczęciu nie możemy skończyć. Kiedy wnikamy w myśl św. Maksymiliana Marii Kolbe, zauważamy, że on brał prawdę o Niepokalanym Poczęciu bardziej od strony dynamicznej niż statycznej. W niepokalanośc*i* Maryi widział jakąś niezwykłą moc łaski, energię, siłę dobra. Dla niego Maryja była, według Jej własnych słów wypowiedzianych w Lourdes cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, samym Niepokalanym Poczęciem. „Ja jestem Niepokalanym Poczęciem”, odpowiada Maryja na pytanie św. Bernadety: Jakie jest Twoje imię, o Pani. Dla Maryi „być”, było „być niepokalanośc*i*”. Ale to „być”, to żyć pełnią życia, energii, mocy. Dogmat jest rodzicielem życia – zdaniem autorów francuskiej szkoły duchowości berulańskiej. Dogmat rodzi życie. Porusza to życie. Jest w dogmacie o Niepokalanym Poczęciu też coś, co mobilizuje do działania. Oczywiście do działania dobrego. Niepokalaność Maryi możemy porównać bardziej do bieli stali rozżarzonej do białości niż bieli ściany, którą można zalać na przykład atramentem. Maryja to sama miłość. To życie upodobnione do największej miłości, którą jest Bóg.

W Niepokalanym Poczęciu Maryi zaczęła się dokonywać w nowych wyrazach historia zbawienia. Zanim jeszcze Chrystus zawisł na krzyżu i zmartwychwstał, zanim dokonał odkupienia, w Maryi już ono zatriumfowało. Niepokalane Poczęcie to pierwsze uobecnienie odkupienia. Według bulli bł. Piusa IX *Inefabilis Deus* w czasie Zwiastowania, gdy Bóg słowami anioła pozdrawia Maryję, nazywa ją „pełną łaski”. W Maryi objawiła się pełnia łaski. Pełnia łaski znaczy zaś pełnia zbawienia. Nie ma bowiem łaski, która nie byłaby zbawieniem. Tak więc Niepokalane Poczęcie Maryi to pierwsze zbawienie w człowieku uobecniające się w czasie. I to z wielką obfitością się uobecniające: „Niewiasta obleczona w słońce”.

Św. Maksymilian Maria oglądał Niepokalane Poczęcie właśnie w taki sposób. Jakże ważne jest, byśmy i my idąc w wiek dwudziesty pierwszy tak podchodzili do prawdy o Niepokalanym Poczęciu. Byśmy widzieli w nim moc zbawczą, potęgę zbawienia, i byśmy się angażowali w tę moc zbawienia, przyjmując je możliwie najpełniej. Największym grzechem naszych czasów jest głoszenie przez człowieka idei o samozbawieniu. Jak być szczęśliwym bez Boga, jak być zbawionym bez Boga, a nawet jak być świętym bez Boga. Wyrażenie to, jak być świętym bez Boga pochodzi od Alberta Camusa. Największym odkryciem człowieka miało być nawet zdobyć wiedzę, jak być świętym bez Boga. Żyjemy w czasach, w których myśl o samozbawieniu otwarcie się głosi. Może inaczej się głosi tę ideę niż kiedyś za czasów reżimu komunistycznego, ale i dziś się to czyni. Poeci komunistyczni, pamiętamy może, pisali wiersze, że „Klucz się znalazł do nieba, a jest on w kieszeni u komunistów” (Ozga Michalski). Inni czynili to jeszcze bardziej drastycznie: „Nie potrzebujemy dróg ocienionych krzyżami. Wystarczą nam szerokie drogi ocienione drzewami” (poeta niemiecki). Samozbawienie – straszna to pokusa. Jest ono przy tym całkiem nieprawdziwe. Człowiek sam się nie zbawi. Człowiek bez Boga idzie do nikąd. Człowiek bez Boga idzie do pustki. W tych dniach zmarł jeden z ojców postmodernizmu (Jaques Derida), który wprost głosił, że nicość jest celem człowieka. My nie chcemy żyć dla nicości. Chcemy się zbawić. Ale zbawienie jest tylko w Chrystusie. Maryja zaś Niepokalana staje na czele zbawionych w Chrystusie. Ona, w której objawiła się pełnia zbawienia, niesie też przez historię zbawienie w Chrystusie.

Trzeba, byśmy je przyjmowali. Naprzód, byśmy je przyjmowali my sami, byśmy je do samych siebie stosowali. Trzeba, byśmy w imię Maryi Niepokalanej stawali się świętymi. Trzeba też, byśmy nieśli to zbawienie innym. Byśmy je głosili. Owszem, trzeba nawet, byśmy mieli w sobie pewną zdobywczość w niesieniu zbawienia drugim. A może nawet „szaleństwo”? Św. Maksymilian Maria niósł światu szaleństwo zbawiania. Nazwano go „szaleńcem Niepokalanej”. Niósł on przez świat pasję odpuszczania grzechów, nieprzepartą chęć dawania miłosierdzia, rozgrzeszenia ludzkości od zła. Szedł z tym na cały świat w imię Niepokalanej. Zaczęło się tutaj, od tego Niepokalanowa. Ale ten Niepokalanów dzięki jego heroicznemu

zaangażowaniu apostołskiemu się mnożył. Gdyby tak żył dłużej św. Maksymilian – ileż tych Niepokalanowów by jeszcze powstało na świecie...

W imię Niepokalanej, pod sztandarem Maryi, nieśmy i my zbawienie w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Dajmy przy tym wszystko, co możemy dać, dla chwały Niepokalanej. Jan Paweł II tak pięknie mówił do kapłanów: „Nie obawiajcie się dać wszystkiego czasu Chrystusowi, nie obawiajcie się dać całego czasu Bożej sprawie”. Na pewno nasze czasy są trudniejsze, jeśli chodzi o niesienie zbawienia człowiekowi. Człowiek współczesny bardzo się opiera duchowi Ewangelii. Jest zbałamucony, źle kochany przez świat, źle informowany, pogubiony. A jednak takiemu człowiekowi trzeba nieść zbawienie. I dlatego trzeba wiele tego świętego szaleństwa maksymilianowego, żeby dawać dzisiejszemu człowiekowi Boga.

Idziemy naprzód z mocą nadziei, bo idziemy z Maryją, z Niepokalaną. „Ona zetrze głowę twoją”, szatanie, choć ty „zmiażdżysz Jej piętę”. Za cenę ofiary, cierpienia, krzyża dokonuje się zbawienie. My jednak nie boimy się tego, że nas ogarniają trudności różnego rodzaju, cierpienia, krzyże, że upokorzą nas, jakby miażdżąc nam piętę. Idziemy mimo wszystko wyznaczoną nam przez Boga drogą. Niepokalana szła drogą krzyża. Aby tak było, trzeba nam odnaleźć styl Niepokalanowa. Kiedyś św. Maksymilian rozmawiał z braćmi zakonnymi – a było ich tu bardzo dużo, ponad trzystu – o trudnościach związanych z życiem pełnym poświęcenia dla Boga i pełnienia woli Bożej, tłumacząc im te obowiązki przy pomocy sławnego równania $w = W$. Na słowa braci, że nie jest to wcale takie łatwe, miał jedno słowo: „Niepokalana”. Ona pomoże.

Czy może nie mamy za mało wiary w Niepokalane Poczęcie Maryi? Ojciec Święty nam je z mocą przypomina. Przypomina nam ten dogmat, bo może zapominamy o nim praktycznie. A może się go boimy? Niepokalane Poczęcie to potęga Bożej tajemnicy, Bożej miłości. To potęga zbawcza. To także potęga wspomagająca tych, którzy chcą nieść zbawienie współczesnemu światu. Ufnie więc idźmy w trzecie tysiąclecie. Niepokalana wszystko przewycięży. Musi zwyciężyć. Niepokalana też nam pomoże. Niech nam pomaga. Błagamy Ją o to tu, w Niepokalanowie.